

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.18.06>

*Helena Brodowska*

ŚWIADOMOŚĆ OBYWATELSKA CHŁOPÓW  
POKOŁENIA REWOLUCJI 1905—1907 R.

„Złożono do lamusa 'Bajarze', 'Cudowne lampy', 'Echa piekielne' itp. kramarską literaturę, dotychczas powszednią strawę duchową wsi. Wieś zapragnęła wyrzeć w świat, w życie bieżące"<sup>1</sup> — pisał Franciszek Żurek, chłop samouk z powiatu krasnostawskiego, o atmosferze wywołanej wybuchem rewolucji 1905 r.

Zaciekawieni, co z życia bieżącego interesowało chłopów prześle-  
dziliśmy korespondencje z terenu zamieszczane przez chłopów-korespon-  
dentów na łamach czasopism ludowych, których ukazało się sporo  
w czasie rewolucji 1905—1907 r. (sześć znanych nam tytułów) jako  
legalne, półlegalne i tajnie wydawane, nie licząc ulotek, odezwy  
i broszur.

Dla informacji podajemy, że odnotowaliśmy 36 chłopów-korespon-  
dentów, w tym dwie kobiety. Pisali oni o interesujących ich osobiście  
sprawach i sprawach wspólnych, gromady, okolicy. Z bliskiego nam  
sąsiedztwa Teofil Kurczak, chłop z Łowickiego oraz kilku innych z te-  
go terenu wypowiedziało się na temat aktualnych spraw. Wybraliśmy  
z korespondencji nadsyłanych z całego kraju, naszym zdaniem, naj-  
ważniejsze sprawy w odczuciu i rozumieniu chłopów. Korespondencje  
te miały często charakter polemiczny, utrzymane były w formie  
dyskusji i dialogów prowadzonych z inteligencją, np. z ziemianami  
czy z księżmi.

Kryształizowało się w warstwie chłopskiej zrozumienie, że muszą  
liczyć na własne siły w przebudowie stosunków wiejskich, a taką  
możliwość budził ruch rewolucyjny w świadomości wielu korespon-  
dentów. Powszechne odczucie potrzeby przebudowy stosunków panu-  
jących na wsi wypowiadał ruch walki o ziemię i prawo ochrony robot-  
nika wiejskiego przed wyzyskiem obszarniczym, o gminę polską i sa-  
morządową, szkołę polską obowiązkową i bezpłatną, dla wszystkich

<sup>1</sup> F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Warszawa 1937, s. 46.

dzieci, sądy gminne polskie, sprawiedliwie orzekające wyroki oraz niekrępowanie inicjatywy tworzenia form organizacji zrzeszających chłopów. Wtedy to chłopci „Siewbiarze” powiatu radzyńskiego, w liczbie 632 członków Towarzystwa Oświaty Narodowej wyłamując się spod patronatu endecji (Stronictwem Narodowej Demokracji) rzucili hasło „sami sobie”, które stało się hasłem ruchu zaraniarskiego, rozwijającego samodzielną działalność przez blisko 15 lat po zdławieniu rewolucji w 1907 r. Redakcja „Życia Gromadzkiego” (organ Polskiego Związku Ludowego — pierwszego stronictwa politycznego chłopów założonego w 1904 r.) wydawanego od czerwca 1906 r. przez „kółko chłopów co naukę zdobyli” nawoływała „czas własnymi rękami swoją dolę urabiać” oraz „społem radzić o swoich sprawach bez niczyjej opieki”. Chłop Daniel Szabaciuk z międzyrzeckiego przestrzegał: „Nie liczymy ani na wielkich panów, ani na duchowieństwo, tylko sami na siebie, bo i duchowny dał się we znaki”<sup>2</sup>. Teofil Kurczak zarzucał tzw. starszej babci, że traktują sprawy chłopskie „przez nogę”, „tylko z lekka, po wierzchu, a nigdy do samego fundamentu”<sup>3</sup>. Zastrzegając się iż nie chce „docinać” klasie uprzywilejowanej, pisał jak jest ekonomicznie słaba „ledwo dyszy pod długami, jakie ją duszą i podobna jest do spróchniałego drzewa, któremu część gałęzi uschła, a część jeszcze wypuszcza listki i z triumfem mówi, że oprze się najsilniejszej burzy; a tymczasem przyjdzie lada silniejszy wiatr i ten olbrzym spróchniały trzeszczy i ino patrzeć jak runie”<sup>4</sup>. Braciom królewiackim wskazywał pilną potrzebę organizowania sił dla wspólnej i samodzielnej pracy „lecz, żebyśmy sobie coś zdobyli, to trzeba, ażebyśmy szli całą gromadą, czyli kupą, jak się inaczej mówi”<sup>5</sup>. Znał liczbę 7 000 000 chłopów w Królestwie, świadom że są tylko częścią ogółu polskich chłopów. Widział chłopów braci w Galicji i w Wielkopolsce. Świadom był Kurczak również społecznego różnicowania warstwy chłopskiej i wewnętrznych ostrych konfliktów pomiędzy bogatszą częścią a proletariatem — robotnikami wiejskimi. „Bogatsi biedniejszych na śmierć zażerają” pisał dodając: „a teraz biedniejsi podnieśli uszy w górę i mówią: odtąd nie mniejszość, ale większość rządzić będzie”<sup>6</sup>. Bogatym chłopom zarzucał, że „poza koniec swojego nosa nie widzą, dla nich złoto i własne brzuchy napchane, to ich Bóg. Lecz mimo tego ich i ksiądz zna, i dziedzic ze dwóru z nimi pogada, a walka już trwa i nikt jej nie rozpoczynał, a życie, bieda, konieczność do tego zmusiły biedniej-

<sup>2</sup> „Zagon” 1907, nr 4.

<sup>3</sup> T. Kurczak, *Kochani Bracia!*, „Życie Gromadzkie” 1906, nr 1, s. 1—2.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> T. Kurczak, *O jedność narodową*, „Zagon” 1907, nr 4, s. 4—5.

szych"<sup>7</sup>. Wskazywał na postępującą radykalizację biednych chłopów i rozwijającą się ich świadomość społeczną pod działaniem ruchu rewolucyjnego. Świadom rewolucyjnych wydarzeń, porywających chłopów do walki rozbudzającej aktywność społeczną i polityczną, wskazywał Kurczak na nieprzygotowanie chłopów do oczekujących ich zadań „Na nas, chłopów, czas już wielki, żebyśmy wyszli na szersze terytorium, spojrzeli szerzej na świat, bo życie leci naprzód, naprzód idą wypadki”<sup>8</sup>. Wzywał do rozwijania oświaty na wsi, apelując o pomoc inteligencji przychylniej sprawie ludowej. Liczył na jej udział w organizacjach chłopskich i podjęcie pracy wychowującej masę ludową, rozbudzającej „żywsze poczucie godności osobistej i obywatelskiej”.

Kurczak widział w organizacji ruchu ludowego siłę, która może zmusić do poszanowania chłopskiej godności osobistej i obywatelskiej. O chłopach łowickich pisał iż byli wśród nich tacy co „na pańskim sznurku czy pasku szli, ale tych coraz już mniej, boć przecież włóścianie to pojęli, że nasze chłopskie interesy i potrzeby są całkiem różne od potrzeb i interesów panów obszarników i ich miejskich i wiejskich dworzan”<sup>9</sup>. Apelując o jedność działania wszystkich chłopów, przestrzegał Kurczak przed występowaniem we wspólnym froncie z klasą właścicieli ziemskich, którzy pozyskiwali sobie chłopów ludzącymi hasłami jedności narodowej, zgody i solidarności. „Nawoływanie to najczęściej pochodzi od ludzi bogatych lub uprzywilejowanych — pisał Kurczak — którzy swoje przywileje chcieliby utrzymać jak najdłużej, nie bacząc na to, czy ta jedność jest możliwa lub czy to nie będzie z krzywdą uboższych”<sup>10</sup>. Piotr Koczara, chłop z Kacic koło Pułtusza, na hasło endecji wzywającej do tworzenia wspólnego frontu jedności narodowej odpowiadał z pewną irytacją: „Panowie, dopokąd nie są wszyscy równymi, dopokąd są wyzyskiwacze i wyzyskiwani, dopokąd się tuczają, jedni krzywdą drugich — o jedności mowy być nie może. Mówienie, że interesy nasze i wasze są wspólne, jest niczym więcej, jak tylko zamydleniem głupim oczu”<sup>11</sup>. Na zarzuty zaś robione chłopom, że odrzucają tworzenie frontu jedności narodowej pisał: „nie my, a wy swoim postępowaniem burzycie pracę podjętą nad zespoleniem narodowym. Wy się maskujecie, chodzi wam głównie o swoją skórę, chcielibyście i nadal być tym czym jesteście, a chłop? no, chłop żeby był znów chłopem. A to nie jest zespolenie

<sup>7</sup> *Ibidem.*

<sup>8</sup> *Ibidem.*

<sup>9</sup> „Życie Gromadzkie” 1906, nr 2, s. 9.

<sup>10</sup> T. Kurczak, *O jedność...*, s. 4—5.

<sup>11</sup> P. Koczara, *Do „starej” braci*, „Zagon” 1907, nr 15.

narodu"<sup>12</sup>. Możliwość taką wiązał Koczara z wyrugowaniem krzywdy społecznej, wprowadzeniem równości obywatelskiej i równych możliwości kształcenia się wszystkich, bez różnicy pochodzenia i płci. Zamiast „ciągłego bajania o jedności” żądano zmian i konkretnych działań dla wprowadzenia równości społecznej.

W rozumieniu chłopów równowaga społeczna możliwa stanie się do osiągnięcia „kiedy z chłopem zorganizowanym w związki ludowe liczyć się będą inne grupy społeczne” — pisał F. Wasilewski, Księżak ze wsi Zawady<sup>13</sup>. Tenże Wasilewski zastanawiając się nad potrzebami chłopca, spośród wielu, wymienił jako najważniejsze: „przede wszystkim potrzebna mu jest ziemia, wolność i nauka”. Ziemia w rozumieniu chłopca była „warsztatem na którym chłop wytwarza to, co mu jest potrzebne na utrzymanie siebie i swojej rodziny”. Korespondent przypomniał o licznych bezrolnych i małorolnych pozbawionych głównej podstawy swojego bytu, żyjących w ciągłej nędzy i niedostatku.

Na równi ze sprawą ziemi chłopu potrzebna jest wolność obywatelska, a ta zdaniem Wasilewskiego miała dać równość chłopom ze wszystkimi obywatelami, „żeby chłop mógł w miarę potrzeb swoich stanowić dla siebie prawa i bronić ich”. Nie nazywając rzeczy po imieniu Wasilewski występował o parlamentarną formę rządzenia z sejmem uchwalającym prawa, w którym chłopci mieliby udział równy z innymi obywatelami. Wolność i równość kojarzyła się chłopom w stałym ze sobą związku. Nie zadowalały Wasilewskiego cząstkowe żądania od rządu praw politycznych wysuwane przez endecję w ruchu gminnym i w walce o szkołę polską. „Nie dosyć jest — stwierdzał — wprowadzić język polski w szkole i w urzędowaniu, ale potrzebna jest ich gruntowna reforma”<sup>14</sup>. Trzecia z wymienionych przez Wasilewskiego najważniejszych potrzeb chłopca, to nauka. Pisał on o „głodzie wiedzy” odczuwanym przez chłopów. „Chłop dzisiejszy czuje wielką potrzebę nauki: wie on doskonale, że czasy się zmieniły, że chcąc żyć w społeczeństwie i być dla niego pożytecznym, chcąc uprawiać rolę, tak aby wydawała dobre plany, prowadzić racjonalną hodowlę bydła, to trzeba się tego uczyć”<sup>15</sup>.

Na uwagę zasługuje postawa chłopów korespondentów, świadomych swojego miejsca i roli w społeczeństwie, wyrażająca się tym, że chcieli być dla społeczeństwa pożytecznymi. Oznaczało to, zwiększyć

<sup>12</sup> *Ibidem.*

<sup>13</sup> F. Wasilewski, *Czego chłop potrzebuje?*, „Życie Gromadzkie” 1906, nr 1, s. 6—7.

<sup>14</sup> *Ibidem.*

<sup>15</sup> *Ibidem.*

i podnieść produkcję rolną i hodowlaną, bądź inną pracą wytwarzać dobra potrzebne społeczeństwu.

Rozumieli też, że stanu oświaty, nazywanej w języku chłopskim nauką, nie byli w stanie podnieść własnymi staraniami, nie bardzo też liczyli na pomoc rządu i polskich klas oświeconych. T. Kurczak wzywał tych „co już naukę w pewnym stopniu posiadają, a o swych braciach siermiężnych, nie zapomnieli i ich się nie wyrzekają, niech się dzielą z nami”<sup>16</sup>.

Z podniesieniem oświaty w warstwie chłopskiej wiązano nadzieje zaprowadzenia nowego ładu społecznego „My nowy zaprowadzimy ład — ale wtedy dopiero, gdy będziemy posiadać wiedzę, gdy będziemy ludźmi oświeconymi” — pisał Józef Wojtecki z Nagłowa, z terenu Kielecczyzny. Domagał się powszechnej i bezpłatnej nauki — nawołując czytelników „bierzmy się do oświaty [...] bierzmy się do budowy tego przybytku przyszłości [...] gdy ciemnotę zwalczymy, wtedy przyszłość będzie nasza”. Nawiązując do wydarzeń rewolucji pisał: „Spadły więzy, które tamowały i niszczyły myśl wszelką o uświadomieniu i podniesieniu oświaty ludu — pękły kajdany — już ich żadna kuźnia nie skuje, gdyż spalił je ogień ducha wolnego”. Postulat nauki powszechnej i bezpłatnej wiązał Wojtecki ze sprawą „równości obywatelskiej i politycznej czyli rządów demokratycznych pod hasłem: wolności, równości i braterstwa”. Ale rządy demokratyczne nie ochronią chłopów „przed nadużyciami, jeżeli będziemy takimi ciemnymi jak obecnie”<sup>17</sup>. Wojtecki ufał w trwałe zdobycze rewolucji, która zmusiła cara do wydania manifestu październikowego i pewnych ustępstw na rzecz swobód obywatelskich. Miał też nadzieję, że rozpalonego rewolucją „ognia wolnego ducha” w rozbudzonych masach ludowych „żadna kuźnia nie skuje”.

Z demokratycznymi rządami wiązał Wojtecki demokratyzację oświaty, jako warunku, który miał podnieść ogólny poziom kultury mas ludowych i tym zapewnić sprawiedliwość społeczną. Obszarnikom i księżom zarzucał, iż im „pachnie, żeby chłopem zamiatać, jak starą miotłą śmiecia”. Miał nadzieję iż to już nie nastąpi, gdyż „Przyszły nowe czasy, przyszli nowi ludzie z hasłem w ustach: wolność, równość i braterstwo; wy ich z drogi nie zawrócicie”. Apelowo do chłopów „Nie zrażajmy się tym, że kler wsteczny i wielu obszarników walczy wszelkimi niegodziwymi sposobami, aby tylko przeszkadzać nam w pracy nad odrodzeniem i nad podniesieniem się nowego ducha”<sup>18</sup>.

Inni korespondenci wyrażali tylko żądania — „My żądamy dobrobytu dla całego ludu, żądamy szkół i rozproszenia ciemnoty” — pisał

<sup>16</sup> „Życie Gromadzkie” 1906, nr 1, s. 1—2.

<sup>17</sup> J. Wojtecki, *Coś się popsulo*, „Siewba” 1907, nr 27, s. 3.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

Ignacy Kultys z Samowodzia w pow. kozienickim<sup>19</sup>. Szkoła rządowa nie zdobyła uznania wśród chłopów „Że do tej pory obowiązkowej nauki nie było, to szczęście dla nas, bo w dzisiejszej szkole byłyby nam dzieci do cna zruszczały” pisał T. Kurczak, nakazując: „Lecz gdy będzie rzeczywiście polska szkoła, to największym naszym obowiązkiem będzie przeprowadzić obowiązkową naukę, tj. że każdy chcąc czy nie chcąc, będzie musiał do pewnych lat dziecko swoje posyłać na naukę. Że na niektórych rodziców trzeba będzie karę nałożyć to trudno”<sup>20</sup>. Pisząc o polskiej szkole widzieli ją chłopci rządową, niezależną od dworu i plebanii, dostępną dla wszystkich dzieci i młodzieży wiejskiej, nie tylko gospodarskiej części warstwy chłopskiej, lecz również wyrobniczo-bezrolnej i folwarcznej służby. Zarzucano dziedzicom zaniedbania wobec dzieci własnej służby. W początkowym okresie tworzenia szkół przez Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej chłopci popierali tę inicjatywę, nieświadomi politycznej zależności Towarzystwa od endecji. „Myślano do niedawna że to Towarzystwo będzie narodowe” — wyjaśniała redakcja „Życia Gromadzkiego”<sup>21</sup>. Wkrótce zrozumiano, że szkoły Towarzystwa Macierzy nie spełniają postulatów chłopskich, o czym pisał jeden z korespondentów podpisany W. K.: „Macierz dała nam polskie szkoły, ale nie dała nam wolnej szkoły, nie dała równego dostępu do niej wszystkim narodowościom i wyznaniom kraj nasz zamieszkującym”. Korespondent przypominał życzenia chłopów: „My chcemy mieć takie szkoły, które odpowiadają naszym przekonaniom i tylko takie szkoły popierać będziemy [...] Szkoły narzucone z góry już mieliśmy od rządu”<sup>22</sup>.

Uznaniem wśród uświadomionej politycznie warstwy chłopskiej cieszyły się szkoły zakładane przez Towarzystwo „Światło”, zwalczane przez dwór i kler. Wpływało to na obniżenie bądź nawet utratę aury księży w warstwie chłopskiej. „Księża i obszarnicy prawie całym stracili zaufanie u ludu. Nie dziwię się panom, ale księża! Sami przecież pochodzą z ludu” — pisał Michał Kossowski z Tarnogóry w pow. krasnostawskim<sup>23</sup>. Kampania zwalczająca Towarzystwo „Światło” i zakładane przez nie szkoły pouczyła wielu chłopów, że pracę oświatową z ludem traktuje się jako instrument władzy nad masami ludowymi. „Dlatego nie chcemy należeć do 'Macierzy', bo tam przewodzą panowie, którzy za pozwoleniem ciągną za nos księża, a ci im za to przeprowadzają za nos ciemnych włościan [...] ale my nie je-

<sup>19</sup> „Życie Gromadzkie” 1906, nr 1.

<sup>20</sup> T. Kurczak, *O szkole ludowej*, „Zagon” 19 IV 1907, nr 16.

<sup>21</sup> „Życie Gromadzkie” 1906, nr 4.

<sup>22</sup> „Wieś Polska” 1906, nr 3.

<sup>23</sup> „Siewba” 1908, nr 11, s. 5–6.

steśmy już dziś tak głupi, żebyśmy nie wiedzieli, kto naprawdę dla nas pracuje, a kto tylko obrabia nas dla siebie — pisało trzech chłopów z Tarnogóry w pow. krasnostawskim, dodając — My tylko pragnęliśmy założyć u siebie polską czytelnię i polską szkołę, własnymi siłami bez pomocy panów. I dlatego nie przystąpiliśmy do „Macierzy”, bo nie chcemy żeby nas kto za nos wodził”<sup>24</sup>.

Sprawa szkoły i nauki budziła refleksje, czy sami chłopci poddają zadaniom podniesienia oświaty na wsi. Mówił o tym chłop ze Sterdyni pow. sokołowskiego Ignacy Szajko na wiecu zwołanym przez Towarzystwo Uniwersytetu dla Wszystkich w sali Filharmonii Warszawskiej w grudniu 1906 r. Na podstawie notatki prasowej podajemy jego tekst: „Oświata jest bardzo ładną latarką, która oświeca drogi życia ludzkiego. Dotychczas pan szedł z latarką i sobie świecił, świecił trochę i chłopom, prowadząc go za sobą; ale jak panu już latarka była niepotrzebna, to ją zgasił i chłopca zostawił na rozdrożu i ten po ciemku musiał iść dalej [...] Ja chcę też latarki — mówił p. Szajko — by sobie drogę życia rozświecić, ale ją dajcie mi do ręki. Mniejsza że ja jeszcze nie umiem się z nią obchodzić i może poparzę sobie ręce, ale się nauczę w końcu świecić i nikt mi jej nie zgasi. Wy panowie uczeni, pokażcie mi uczciwie, jak ją zapalać i trzymać, a później ja już sobie sam dam radę”<sup>25</sup>.

Rewolucja 1905—1907 r. skierowała światlejszą część warstwy chłopskiej na drogę samodzielnych działań, tworzenia ruchu społeczno-politycznego i kulturalno-oświatowego, wolnego od patronactwa dworu i plebanii. Chłop „zaczyna brzydzić się jałmużną, a chce wspólnie z innymi, przy jednym ognisku i swoją pieczeń upiec” — pisał Jan Kielak redaktor „Siewby”. Wskazując na różnice interesów, które dzieliły chłopów od klasy właścicieli ziemskich marzył o takiej przyszłości „Kiedy na koniec nie będzie ani szlachty ani chłopów, a będziemy wszyscy obywatelami kraju”. Rewolucja budziła myśli chłopów o Polsce i nadzieję na jej odzyskanie w nowym kształcie ustroju. Nie określając bliżej jakby sobie go wyobrażali, pisali jedynie, że „nie chcą być niemymi świadkami, lecz rzeczywistymi współpracownikami”. W formach spółdzielczych widzieli chłopci szerokie możliwości rozwijania inicjatywy, kształtowania postawy moralnej członków i uczenia się zasad społecznego działania. „Praca społeczną daje dobrobyt jednostkom, ale nie dość na tym; ona ich podnosi moralnie, rozwija poczucie ogólnego dobra, urabia człowieka”<sup>26</sup> — pisał Piotr Koczara. Wy-

<sup>24</sup> F. Smyk, S. Smyk, *St. Wołos — chłopci z Tarnogóry pow. krasnostawskiego gub. lubelskiej*, „Zagon” 1907, nr 3.

<sup>25</sup> Cyt. według notatki W. Kruszewskiego, „Zagon” 1906, nr 5.

<sup>26</sup> „Zagon” 1907, nr 20.

jaśniał on rolę i znaczenie ruchu stowarzyszeniowego chłopów dla przyszłości kraju. „Stowarzyszenia wiejskie są to małe rzeczpospolite, w których się można zaprawić do działania na szerszą skalę. Kto się nauczy dobrze gospodarować we własnej wiosce, czy gminie, niewątpliwie będzie umiał gospodarować w kraju”. W grudniu 1906 r. w „Zagonie” donoszono o powstałych w Królestwie Polskim 300 chłopskich kółkach rolniczych. W kwietniu 1907 r. do Towarzystwa Kółek Rolniczych im. St. Staszica należało 13 kółek, których członkowie zdecydowali rozwijać samodzielną działalność, bez patronatu ziemian. Szli za głosem Tomasza Nocznickiego, wybranego na prezesa staszycowskiego Towarzystwa, który pisał pod znamienym tytułem *Chłop do chłopca*: „czas abyśmy się stali naprawdę ludźmi, mającymi duszę nie tylko nieśmiertelną, ale i wolną. Czas, iżbyśmy się odważyli mieć własne zdanie w swoich sprawach, abyśmy ślepo nie słuchali tego, co nam ktoś powie, bo nie wiemy, z jakich pobudek mówi. Umiejmy rozróżnić tych, którzy naprawdę dobrze nam życzą od tych, którzy nam schlebiają”<sup>27</sup>. Inny korespondent, Ignacy Kultys z Samowodzia w pow. kozienickim, pisał wcześniej otwarcie i prosto: „Pozbawmy się złudzeń, ale tych, które mieliśmy obalamuceni przez Narodową Demokrację”<sup>28</sup>. Zawiodła chłopów walka prowadzona o gminę, pragnęli ją mieć nie tylko polską, o co występowała endecja, ale również samorządową. Oto jak rzecz przedstawił korespondent podpisujący się literami M. W.: „Ze do rządu krajowego powinni stanąć Polacy i ludzie miejscowi i obeznani dobrze z potrzebą miejscową, to rzecz prosta, ale tego mało. Potrzeba nam, abyśmy przestali błąkać się z naszymi sprawami od urzędu do urzędu, aby te wszystkie urzędy były polskie. Najważniejszą rzeczą jest dla nas ażeby gmina nasza miała swój samorząd; ażebyśmy zebrani kupą, stanowili w gminie sami o swoich potrzebach [...] Ale mówiąc o naszych potrzebach, my uważamy za najważniejszą dla nas i najpilniej potrzebną — gminę samorządową”<sup>29</sup>. Samorząd w rozumieniu chłopów miał zapewnić pełną autonomię gmin, w których chcieli decydować sami o wszystkich sprawach gromadzkich.

Do czasu rewolucji królewiacki chłop znał swoje obowiązki obywatelskie i prawa w wymiarze gminnym. Rewolucja wprowadziła masy ludowe w szeroki krąg spraw publicznych w skali kraju, a nawet Cesarstwa Rosji, wiążąc je z parlamentem nazywanym Dumą. Po raz pierwszy zmierzili chłopci spod sztandaru ludowego swoje siły z endecją w wyborach do Dumy. Pierwsze wybory zbojkotowali ludowcy, w drugich odnieśli zwycięstwo w ośmiu powiatach, w innych powia-

<sup>27</sup> T. Nocznicki, *Chłop do chłopca*, „Zaranie” 1907, nr 1.

<sup>28</sup> „Życie Gromadzkie” 1907, nr 7.

<sup>29</sup> M. W., „Zagon” 1906, nr 3.



tach uzyskali połowę lub nawet więcej miejsc. Wybory te, aczkolwiek przyniosły zwycięstwo endecji, uwidoczniły spadek wpływów Stronnictwa Narodowej Demokracji, który postępował, co potwierdziły jeszcze wyraźniej wyniki wyborów do III Dumy. Odzwierciedlało to w pewnym stopniu głębokie przemiany zachodzące w świadomości chłopów. Chłopi-korespondenci pisali o metodach stosowanych w akcji wyborczej przez endecję. „Przekonałem się że pod hasłem Ojczyzny robi się dużo rzeczy, których Ojczyzna wstydzić się musi” — pisał Józef Rugała z Terespoła<sup>30</sup>. Inni korespondenci wzywali chłopów „aby nigdy nie głosowali na narodowych demokratów”, a posłów szukali „sami pośród siebie”.

Obok przestróg i upomnień demaskujących przeciwników politycznych, pojawiają się głosy chłopów wskazujące na rolę wyborcy. Przekazywane były posłom sprawy, na załatwienie których oczekiwali chłopów-wyborcy. „Pamiętaj o tym, że jesteśmy w niedostatku, bo brak nam ziemi w takiej ilości, ażeby na wyżywienie rodzin naszych starczyło” — pisał Daniel Sabaciuk z Podlasia<sup>31</sup>. Ktoś przypominał o dostarczeniu posłom do Dumy dowodów „byłe rzetelnych o naszej biedzie, o tym jak się nasze życie wykoszławiło przez brak ziemi, materiału opałowego i budulcowego, przez brak szkół zrozumiałych i dostępnych dla naszych dzieci, brak praw sprawiedliwych. Takich dowodów z życia dostarczymy jak najwięcej naszym posłom”<sup>32</sup>.

Deklarowano swoją pomoc w pracy „dla szczęścia ogółu, dla Ojczyzny, dla lepszej naszej przyszłości”. Kobieta wiejska pisała: „Wierzę najmocniej, że między posłami z naszego kraju, obok nic dla nas nie wartych, znajdują się w Dumie i prawdziwi wybrańcy ludu, prawdziwi jego przyjaciele, którzy śmiało upomną się o sprawiedliwość i wykażą krzywdy wiekowe, które gnębiony lud aż dotąd znosił, nie wiedząc gdzie szukać ratunku”<sup>33</sup>.

Chłopi poruszeni akcją wyborczą chcieli sejmu w Warszawie i byli przekonani, że „Prędzej czy później dojdzie do tego, że będziemy mieli swój polski Sejm w Warszawie, do którego wybierać będziemy wszyscy nie przez wyborców, ale od razu sami sposobem bezpośrednim, żeby nie było przekupstwa przy głosowaniu, aby biedny taki sam miał głos jak bogaty. Na naszym Sejmie będziemy radzili, jak chłopci biedni mogą mieć dostęp do gruntów, żeby się nie potrzebowali poniewierać po obcych krajach lub wysługiwać się cudzym”<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> „Zagon” 1907, nr 9.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> „Zagon” 1907, nr 4.

<sup>33</sup> „Zagon” 1907, nr 8.

<sup>34</sup> *Strachy na Lachy*, „Życie Gromadzkie” 1905, nr 5, s. 4—5.

Wybory do Dumy stały się okazją dla konfrontacji działalności, zamierzeń i dążeń chłopów-ludowców z polityką endecji, bowiem rozumiano jak ważną rzeczą dla chłopów było zdobycie pełni praw obywatelskich. Nie zawsze jeszcze rozumieli jakie były prawa i co należało do obowiązków obywatela. Będzie to sprawa wielu lat dojrzewania świadomości chłopów w poczuciu, że są obywatelami kraju. To poczucie zrodziło się wśród chłopów polskich w latach rewolucji 1905—1907 i stało się udziałem światlejszej części warstwy chłopskiej. „Jesteśmy obywatelami kraju i mamy prawo mówić i robić co nam obowiązek obywatelski dyktuje” — pisał Antoni Śmiałek z nad Bzury<sup>35</sup>. Obowiązek obywatelski zdaniem korespondenta nakazywał wglądać w sprawy parafii, gminy, udzielać się w pracy społecznej. „Trzeba, żeby masy ludowe, bracia nasi, stali się obywatelami Kraju polskiego, żeby się stali samodzielnymi pracownikami na niwie społecznej” — pisał Józef Pływaczewski (Pszczeliński)<sup>36</sup>. Był on autorem wiersza *My mamy Młodą Polskę budować*, adresowanego do koleżanek i kolegów szkół rolniczych (Kruszynka, Pszczelina). „Nie bądźmy martwą bryłą, ale prawdziwymi obywatelkami” — pisała imieniem dziewcząt wiejskich Stefania Urbanowska<sup>37</sup>. Obywatelom w rozumieniu chłopów-ludowców był ten, który miał prawo samodzielnego działania i decyzji oraz liczącą się pozycję społeczną. Tytuł obywateli mieli chłopci nadzieję zdobyć na drodze organizowania sił własnych, co winno wzbudzić szacunek i uznanie dla ludu. Z pojęciem obywatela wiązali chłopci wiele cech i wartości moralnych, a zwłaszcza gdy miał być obywatelem Polski, której to nazwy z ostrożności korespondenci nie wymieniali. Częściej od słowa Polska pisali chłopci Ojczyzna. Wbrew rzeczywistości politycznej Polska żyła i funkcjonowała w świadomości chłopów. Zdarza się spotkać w korespondencjach wyznanie, jak np. Franciszka Nowińskiego ze wsi Popów, gm. Kompina w pow. łowickim: „My chłopci, jesteśmy z krwi i kości Polakami, takimi chcemy pozostać na zawsze, kochamy nasz kraj, naród i naszą mowę polską całą naszą istotą, ale nie jesteśmy tak zaślepieni, abyśmy wszystko co polskie, uważali za piękne i szlachetne, jak również wiemy, że nie wszystko co obce jest podle i nikczemne”. Autor dalej wskazywał na konieczność przebudowy społecznej ojczyzny „nędza i bieda pochodzi nie od widzimi się pewnych jednostek, lecz od wadliwego ustroju społecznego w całym kraju. O zmianie tego ustroju myślimy i dokonamy jej”<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> „Zagon” 1906, nr 4.

<sup>36</sup> „Zagon” 1906, nr 3.

<sup>37</sup> *Głosy dziewcząt wiejskich*, „Zagon” 1907, nr 11.

<sup>38</sup> „Życie Gromadzkie” 1906, nr 9, s. 8—10.

To właśnie w Łowickiem przygotowali chłopci projekt reformy rolnej podpisany przez blisko 300 osób. Zastrzegali nietykalność własności włościańskiej, przymusowe wywłaszczenie obszarników i utrzymanie własności państwowej. Nietykalność własności włościańskiej wywołała dyskusję w kręgach samych chłopów. Piotr Koczara przestrzegał przed zbytnią jednostronnością, wskazując na ten punkt reformy, który zezwalał chłopom zatrzymać pięć i więcej włók, gdy innym mniej posiadającym groziło wywłaszczenie. Chciał by chłopci w swoich propozycjach naprawy byli rzeczowi i bezstronni. Radził zaczynać reformę od siebie samych, co wyraził: „Chcąc młodą Polskę budować trzeba najpierw wyleźć ze starej skorupy wad i niedołęstwa naszego”<sup>39</sup>. P. Ludik ze Stoczka pisał: „nie dość jest mieć rolę trzeba umieć ją wykorzystać” a „samo wywłaszczenie nie wystarcza, trzeba również dążyć do zdobycia oświaty i środków potrzebnych do istotnego polepszania gospodarstwa, aby przy wywłaszczeniu uniknąć obniżenia ogólnej wydajności ziemi w całym kraju. Tego wymaga interes ogółu”<sup>40</sup>.

Korespondenci chłopscy szerzej pisali o potrzebie wolności i dobra ojczyzny, oświacie, równości obywatelskiej i ustanawianiu sprawiedliwych praw dla wszystkich niż o poprawie stosunków agrarnych. Rewolucja 1905—1907 wciągnęła światlejszych chłopów w wir życia politycznego i rozwijała świadomość obywatelską, wyrażającą się w zbiorowej woli działania z pożytkiem dla kraju i swojej warstwy. Pobudziła też żywe myśli o Polsce z nadzieją, że będą nowe państwo budować, ratując „niegdyś świetnej Polski szczątki od zagłady”. Był to trwały posiew rewolucji 1905—1907 r. w warstwie chłopskiej.

Instytut Historii  
Zakład Historii Polski Nowożytnej

*Helena Brodowska*

LA CONNAISSANCE CIVIQUE  
DES PAYSANS DE LA GÉNÉRATION VIVANT À L'ÉPOQUE  
DE LA RÉVOLUTION DES ANNÉES 1905—1907

Trente-six correspondances des paysans, insérées dans six périodiques qui parurent pendant la révolution de 1905—1907 et eurent souvent le caractère de discussion ou de polémique austère, nous ont permis de suivre les affaires les plus

<sup>39</sup> P. Koczara, *Do młodszej braci*, „Zagon” 1907, nr 20.

<sup>40</sup> *Czego nam trzeba*, „Siewba” 1907, nr 3, s. 7—9.

importantes, selon les correspondants, et exigeant d'être arrangées pour le bien commun et celui de la nation.

D'abord on avançait le besoin de donner la terre à ceux qui n'en avaient pas, de leur attribuer les droits égaux à ceux des autres citoyens, de créer les rapports pleinement démocratiques dans l'état autonomiquement gouverné et ayant son propre parlement à Varsovie. On exigeait aussi la propagation des lumières à la campagne.

Méfiant à l'égard des classes possédantes, critiques par rapport au clergé et à l'intelligence mal disposée pour la cause paysanne, ils éveillaient chez les paysans la foi en leur propre force et, indépendante de tous les patrons politiques, l'action des paysans, eux-mêmes, en faveur de la reconstruction des rapports sociaux, économiques et culturels selon les principes démocratiques. Tout cela était accompagné des idées vives sur la libération de la Pologne de l'esclavage des envahisseurs et sur le sauvetage de la culture indigène.

Les correspondants prouvèrent qu'ils comprenaient les devoirs et les droits civiques. Etre citoyen, selon les paysans du temps de la révolution 1905—1907, voulait dire: avoir le droit d'agir et de décider autonomiquement, avoir la position égale à celle des autres, avoir une attitude qui se fait remarquer par le sentiment de la dignité personnelle.